

Kultura ludowa

Autor: Józef Kaś

Dorobek kultury materialnej Orawy można dziś oglądać we wspaniałym skansenie – Orawskim Parku Etnograficznym w Zubrzycy Górnej. Można tu podziwiać zabytki budownictwa drewnianego, zagrody z ulami wydrążonymi w pniu drzewa, narzędzia rolnicze oraz sprzęty będące wyposażeniem domów. Zwraca tu uwagę przede wszystkim najbardziej charakterystyczna dla budownictwa orawskiego chałupa z tzw. wyżką, tj. rodzajem obszernej spiżarni, wykonanej z belek, a usytuowanej na strychu. Przechowywano w niej nie tylko produkty żywnościowe, ale też cenniejsze rzeczy. Wielką atrakcją dla zwiedzających jest kurna chata z otwartym paleniskiem. Warto tu dodać, że taka chałupa była użytkowana w Piekielniku jeszcze w latach 60. XX wieku. Bardzo znaczącym zabytkiem jest drewniany i cały pokryty gontem kościół pw. Jana Chrzciciela w Orawce, wybudowany w połowie XVII w. Znajduje się w nim cenna polichromia z XVII i XVIII wieku z przedstawieniami postaci ubranych w dawne stroje orawskie. Pod koniec XIX wieku Orawa słynęła z uprawy i obróbki lnu. Rzemiosło tkackie praktykowane było masowo do lat 60. ubiegłego wieku. Z tego okresu zachowało się w pamięci Orawian kilkaset terminów z zakresu tkactwa. W skansenie w Zubrzycy młodzież szkolna, w ramach tzw. ścieżek edukacji regionalnej, może osobiście zapoznać się z międleniem i tarcieniem lnu, podobnie zresztą jak i z ręcznym mieleniem ziarna na żarnach i pieczeniem moskali, tj. placków owsianych. Naprawdę warto odwiedzić osobiście orawski skansen, albo przynajmniej jego stronę internetową www.orawa.eu. Orawa to region podobny do sąsiednich, ale mający też swoje rysy. Za takie można uznać: Pasterstwo. O ile jednak sąsiednie Podhale znane jest powszechnie z wypasu owiec, o tyle Orawa słynęła z wypasu bydła, zwłaszcza wołów. Wypasano je głównie na babiogórskich halach. Warto przy tym pamiętać, że woły były dawniej główną siłą pociągową. Na śródleśnych polanach wypasano też sezonowo jałówki. Praktyka ta została jednak zaniechana i mimo wysiłków lokalnych badaczy (głównie śp. Emila Kowalczyka z Lipnicy Wielkiej) nie udało się odtworzyć pełnej terminologii dotyczącej wypasu wołów. Pozostały jednak niektóre wyrazy, np.: wolorz – „główny pasterz wołów”, odpaśnik – „pomocnik wolarza”, zbyrcok – „blaszany dzwonek wieszany bydłociu na szyi podczas wypasu w miejscu, gdzie zwierzę może się zgubić”. Sezonowe wypasanie stad owiec było na Orawie słabo rozpowszechnione. Kilkanaście lat temu było tu jeszcze dwóch tradycyjnych baców. Dawne zwyczaje pasterskie przypominane są na corocznie organizowanym w Lipnicy Wielkiej Świątku Pasterskim, upamiętniającym dawny dzień pasterza, przypadający na wigilię święta Jana Chrzciciela. W ostatnich latach obserwuje się na Orawie wyraźne ożywienie regionalnej działalności kulturalnej. Wyróżnia się tu miejscowa inteligencja, w tym też osoby przybyłe spoza regionu. Na powrót, ale już świadomie, używa się gwary lub jej elementów leksykalnych jako wyraźnego wyróżnika tożsamości regionalnej. Interesujące są losy orawskiego stroju ludowego. Po II wojnie światowej dla jego uratowania walnie przyczynił się Andrzej Haniaczyk. Ponad 50 lat temu założył dziecięcy zespół Małe Podhale, inspirowany kulturą Orawy, Podhala i Spiszu, i osobiście wydobywał ze strychów Orawian zarzucone elementy stroju. Zespół ten zyskał międzynarodową sławę. Dziś orawski strój ludowy staje się modny i jest noszony również przez osoby zajmujące ważne stanowiska. Męski strój ludowy jest znacznie uboższy niż znany bardziej strój podhalański. Tradycyjnie składał się z płóciennej koszuli, sukiennych białych spodni z parzenicami w formie pętlicowych naszyć z czarnej taśmy oraz z tzw. prucnika – czarnej kamizelki ozdobionej białymi, porcelanowymi guziczkami. Okrycie wierzchnie stanowiła brązowa gunia, haftowana na przedzie i kołnierzu. Noszono szerokie skórzane pasy (tzw. opaski) oraz wąskie pasy, którymi owijano w charakterystyczny sposób talię. Głowę przykrywał kapelusz o szerokim, sztywnym rondzie, jednak bez muszelek wokół główki. Na nogi wkładano kierzce albo skórzane buty z cholewami. Strój kobiecy stanowiła koszula z rękawami do łokcia, wykończona przy szyi i rękawach tzw. rojtem – falbaną ozdobioną koronką, spódnica z tłoceliny (tkaniny w drobny biały wzór na granatowym lub czarnym tle, farbowanej metodą batikowania), haftowana zapaska biała lub czarna, płócienna halka – spodnik oraz gorset, najczęściej wełniany, jednobarwny lub we wzór. Noszono też gorsety i spódnice z tego samego materiału – wełnianego tybetu w kwiaty. Ubierano również dopasowane do figury bluzki, tzw. letace. Obuwie stanowiły kierzce lub skórzane buty na obcasie, z cholewami, zwane topankami. Zimą noszono kacabajki – szyte z sukna kurtki oraz jasnobrązowe kozuchy, zdobione aplikacją z białej skóry. Z ciekawszych lokalnych zwyczajów warto wymienić stawianie po dzień dzisiejszy tzw. maja. Jest to wierzchołek jodełki lub świerka, przyozdobiony kolorowymi wstążkami, stawiany na wysokiej żerdzi przez kawalera przed domem szanowanej i lubianej panny, najczęściej narzeczonej, 1 maja, w dniu Zielonych Świątek lub ostatniego maja panna miała honorowy obowiązek odwzajemnić się wódką. Zwyczaj ten znany jest również na terenie Orawy słowackiej.